

Moj szczęśliwy dzień, który mógłby się powtórzyć.

Jak pomóc gimnastyczkom?

Ostatnia sobota rozpoczęła się zwyczajnie. Do sali wszedł trener Michał i zaczął sprawdzać, czy wszystkie moje linki są dobrze napięte. Robił to codziennie, więc nie przeczuwałam, że ten dzień będzie wyjątkowy.

Czekałam na spotkanie z jedną z moich ulubionych gimnastyczek - Emmą, lecz zamiast niej do sali weszli nieznajomi mężczyźni niosąc stoły. Przestraszyłam się, bo stoły są bardzo niebezpieczne. Pomyślałam, że jak tej małej Amelce, która na mnie ćwiczy zawsze o trzynastej, znowu coś nie wyjdzie, to uderzy się o blat. Nagle zauważyłam, że na widowni zaczynają pojawiać się ludzie.

-To nie będzie zwykły dzień - pomyślałam. Po pół godzinie na środku sali, tuż przy mnie stanął elegancki pan z mikrofonem i zapowiedział zawody sportowe. Na salę weszły gimnastyczki, niektórych nie mogłam poznać tak były ładnie ubrane! Przy wniesionych wcześniej stołach zasiedli sędziowie.

Pierwsza konkurencja odbyła się na równoważni. Dziewczynom świetnie szło: skakały, robiły salta i fiflaki. Potem przyszedł czas na moją koleżankę - ścieżkę akrobatyczną. I na niej gimnastyczkom poszło wspaniale. Na koniec przyszedł czas na mnie - na poręcz. Nie mogłam się doczekać, kiedy ja stanę się bohaterką tych zawodów. Pierwsza zaczęła Sofi, niestety coś jej nie wyszło i spadła ze mnie. Bałam się, że coś się jej stało, ale Sofi na szczęście podniosła się. Niestety noty sędziów były niskie. Kolejnym osobom szło bardzo dobrze. Starłam się nie ruszać i im pomagać, ale nawet bez mojej pomocy radziły sobie świetnie. Wszystkie dziewczyny wykonały akrobacje doskonale, a najlepsza była Emma. Zrobiła ona pięć salt! Naprawdę byłam zaskoczona tym, co ta dziewczyna potrafi. Sędziowie też ją docenili i Emma zajęła pierwsze miejsce.

Dekoracja zwycięzców to coś pięknego. Byłam dumna choć to nie ja zostałam medalistką.

Gdy wszyscy poszli i zgasło światło, poczułam, jaka jestem zmęczona, ale i tak nie mogłam zasnąć. Myślałam o tych cudownych chwilach. To był najszczęśliwszy dzień mojego życia. Teraz będę marzyć o kolejnych zawodach.

Lena Borkowska

Klasa VI C